

# KŁOPOTLIWY DAR

DUCHOWY PRZEWODNIK, DUCH TYGRYSA I  
PRZERAŻAJĄCA MATKA!



TOM PIERWSZY

OWEN JONES



# SPIS TREŚCI

KŁOPOTLIWY DAR

OWEN JONES

DEDYKACJA

PODZIĘKOWANIA

INSPIRUJĄCE CYTATY

SPIS TREŚCI

1. WYBÓR HOBSONA

2. WZROST ŚWIADOMOŚCI

3 MAŁA POMOCNICA MAMUSI

4 INSPIRACJA

5 SAŚIEDZI

6 PRZYJACIELE MEGAN

ZAKAZANY

Owen Jones

# KŁOPOTLIWY DAR

*Duchowy przewodnik, duch tygrysa i przerażająca matka!*

**OWEN JONES**

Tłumacz:

**Michał Cierniak**

Copyright © 2021 Owen Jones

# 1. WYBÓR HOBSONA

Megan siedziała pod kluczem w schowku na węgiel i już miała się rozplakać. Miała zaledwie dwanaście lat. Nie mogła zrozumieć, dlaczego jej matka zrobiła jej coś tak okropnego. Nie był to pierwszy raz, ale dziewczynie wydawało się, że jej ojciec o niczym nie wiedział. W końcu sama nigdy mu o tym nie wspominała, a była wręcz przekonana, że z ust matki nie padło na ten temat ani słowo.

Między nią a rodzicielką istniał niemy pakt – nie zawodzić się wzajemnie. A jednak ona znowu siedziała w schowku, wokół brudu, kurzu... Być może obserwowana przez Bóg wie jakie, przerażające stworzenia.

Tego jednak nie wiedziała. Było ciemno, choć oko wykol, a ona skupiła wszystkie swoje siły na powstrzymaniu się od płaczu i błaganiu matki, żeby ją wypuściła. Próbowwała tego przy innych okazjach, lecz kobieta stawiała jej irracjonalne żądania, których spełnienie miało być jej przepustką na wolność. Megan doskonale wiedziała, że za nic nie byłaby w stanie ich wykonać.

Czasem wydawało się jej, że tylko ona wzięła sobie ich pakt do serca.

Jej starania okazały się bezskuteczne i po jej policzku znowu spłynęły łzy. Tworzyły niewidzialne koryta rzek wzdłuż jej twarzy, zmywających węglowy pył na szkolny mundurek. Tego było naprawdę za wiele. Jak ktoś, kto tak dobrze ją rozumiał, mógł być wobec niej tak okrutny? Wobec swojej jedynej córki?

Megan podskoczyła odruchowo, gdy jej matka niechcący uderzyła w drzwi odkurzaczem. W pomieszczeniu nie było ani skrawka światła, które mogłoby ją pocieszyć. Zrobiła więc coś, co zawsze najbardziej jej pomagało. Wgramoliła się na stertę węgla przy ścianie po jej prawej stronie i poszukała kąta.

Owinęła swoją długą spódnicę dookoła nóg, żeby nic nie wpełzło pod jej ubrania, i wetknęła ją pod siebie. Zapięła wszystkie guziki swojej bluzki, podciągnęła skarpety, zarzuciła sweter na głowę i ukryła dłonie w rękawach. Megan wiedziała, że to najskuteczniejszy sposób ochrony przed czymkolwiek, co zamieszkiwało schowek. Nie bała się duchów, chociaż to one stanowiły faktyczny problem. Nie chciała po prostu, żeby laziły po niej robaki, a myśl, że mogłyby ją ugryźć i wyssać jej krew, była

dla niej nie do przełknięcia. Pająków też nienawidziła. Zawinięta w kokon szkolnego mundurka wiedziała jednak, że nad jej skarpetami jest co najmniej kilka cali gołej skóry, która mogła paść łupem robactwa. Dokładnie to kilka cali kwadratowych po bokach, ponieważ jej ręce mocno dociskały łydki do ud.

Bardzo chciała przestać łkać. Chociaż na chwilę. Wiedziała jednak, że oczekując na uwolnienie w końcu przestanie. Zakładała, że będzie to około piątej trzydzieści, co dałoby jej pół godziny na doprowadzenie się do porządku przed powrotem ojca z pracy.

Megan rozumiała motywy działania swojej matki. Kobieta się bała, a dziewczyna nie. Bała się o swoją córkę, więc chciała, aby Megan bała się tak samo. Problem polegał na tym, że Megan nie czuła strachu i nie widziała ku niemu żadnych powodów. Setki razy próbowała to wytłumaczyć matce, jednak ta za każdym razem kazała się jej zamknąć... bądź sama ją zamykała. Dosłownie.

Oboje rodzice byli katolikami, jednak podejście matki do religii było o wiele surowsze. Zwykła mawiać, że boi się życia po śmierci. Nie chodziło jej jednak o siebie, gdyż uważała się za dobrą katoliczkę i była pewna, że ma zagwarantowane miejsce w Raju. Musiała tylko dalej wypełniać swoje obowiązki. Zdaniem Megan kłopot polegał na tym, że jej matka uważała zamykanie swojej córki w schowku na węgiel za jeden z tych obowiązków. Właśnie dlatego dziewczyna tam siedziała.

Jej ojciec nie był aż tak ortodoksyjnym katolikiem, jak matka. Wierzył, że jeśli ludzie chcą ryzykować wieczne potępienie, to ich sprawa. Troszczył się o duszę własną i swoich najbliższych, ale przyjmował do wiadomości, że istnieje choć szczypta wolnej woli, nawet u małych dziewczynek.

Megan kochała oboje rodziców, pomimo czynów jej matki. Była jeszcze młoda, ale i tak wiedziała, że w głębi serca kobieta chce dobrze. Dziewczynka starała się kochać matkę i ojca po równo. Jej zdaniem istniał jednak pewien problem. Matka bowiem albo nigdy nie miała dobrych Nauczycieli albo za bardzo bała się uwierzyć swoim oczom, uszom i innym zmysłom.

Nie miała co prawda pewności, czym te zmysły są. Wiedziała za to, że je miała, podobnie jak inni ludzie. Jej matka jednak nie przyznawała się do nich, dlatego też nie chciała wierzyć, że istnieją. Kiedyś jej powiedziała, „Wszak ja mam trzydzieści cztery lata, a ty dwanaście. Chodziłam do

szkoły katolickiej, a ty uczysz się w wielowyznaniowej szkole powszechnej”.

Kobieta nie miała problemów z systemem szkolnictwa powszechnego. Zawsze jednak akcentowała z pogardą słowo „wielowyznaniowa”. Megan nigdy tego nie rozumiała. Poznała ludzi różnych wyznań i były wśród nich zarówno osoby dobre, złe, mądre, nieco mniej mądre, świadome lub nieco bardziej „oderwane”.

Jej matka pasowała do kategorii osób dobrych w głębi duszy, mądrych i całkiem świadomych.

Jej ojciec z kolei był dobry, mądry i względnie świadomy.

A co Megan myślała o sobie? Uważała się za dobrą, względnie mądrą i bardzo świadomą.

Na tym właśnie polegał jej problem. To właśnie dlatego kuliła się teraz w kącie czarnej jak noc nory, prawdopodobnie atakowana przez różnej maści stworzenia. Ta myśl nią wstrząsnęła, lecz przestała już szlochać, co zresztą sama przewidziała.

Wiedziała, że ma dwie możliwości.

Mogła powiedzieć ojcu, co się z nią dzieje za jego plecami. To wywołałoby awanturę, która mogłaby doprowadzić do rozwodu lub zabrania jej przez opiekę społeczną. Mogła też udawać, że nic się nie dzieje, jak robiła do tej pory.

Megan nauczyła się jednej rzeczy – w takiej sytuacji, jak jej obecna, najlepiej pomyśleć o swoich przyjaciółach. Nie miała ich wielu, ale byli dla niej ważni. Jej ulubionymi byli jej dziadek, Wacinhinsha i jej kot.

Zamknęła oczy. Próbowwała się uspokoić i wyobrazić sobie, że wszyscy stoją przed nią lub siedzą obok. Zawsze rozgrzewało ją to od wewnątrz, dlatego robiła to za każdym razem, gdy było jej źle. To była jedna z jej metod radzenia sobie z niesprawiedliwościami życia.

Nagle Megan wydało się, że poczuła jakiś dotyk na swoim udzie i usłyszała niski dźwięk, dochodzący z jej swetra.

Przez chwilę zamarła.

## **2. WZROST ŚWIADOMOŚCI**

Wszystko zaczęło się, gdy była jeszcze mała. Jej rodzice chodzili do pracy, więc w dzień zostawała z babcią od strony matki. Rodzice mamy Megan byli tradycyjnym modelem małżeństwa – mąż chodził do pracy, a

**You've Just Finished your Free Sample**

**Enjoyed the preview?**

**Buy: <http://www.ebooks2go.com>**